

ARCHITEKT

PISMO O ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWIE
I PRZEMYSLE ARTYSTYCZNYM

1922

REDAKTOR: WŁADYSŁAW EKIELSKI

PRZY WSPÓŁUDZIALE KOMITETÓW REDAKCYJNYCH
W KRAKOWIE, WE LWOWIE I W WARSZAWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. WOLSKA 40.

ZESZYT II.

ROK XVII.

ARCHITECT

1000 MARKET STREET, PHILADELPHIA, PA.
ESTABLISHED 1850

1850

REAR OF WASHINGTON STREET

THE ARCHITECTS ASSOCIATION OF PHILADELPHIA
INCORPORATED 1850
1000 MARKET STREET, PHILADELPHIA, PA.

1850

ARCHITEKT

PISMO O ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWIE I PRZEMYŚLE ARTYSTYCZNYM

ROK 1922.

ZESZYT 2.

NIECO O PRZYSZŁOŚCI.

Druga sprawa na którą najwyższy nacisk trzeba będzie położyć, to stosunek do tej całej rzeszy rękodzielników, majstrów i czeladzi, która z nami współpracuje.

Wojna bowiem zniszczyła robotnika i rzemieślnika budowlanego prawie doszczętnie: zawodu zapomnieli, przyzwyczaili się do luźnego oceniania konieczności i wartości pracy, a powojenne czasy wskutek braku odpowiedniego zajęcia zawodowego wtrąciły ich w zajęcia łatwe, dające możliwość przetrwania, ale nie podnoszące ich poziomu umysłowego, ani moralnego.

Powoli widać już ruch powrotny, ale zaniedbanie zawodowe pozostało: należy więc wszystko zrobić, aby odzyskać napowrót naszych dzielnych rękodzielników budowlanych dla zawodu.

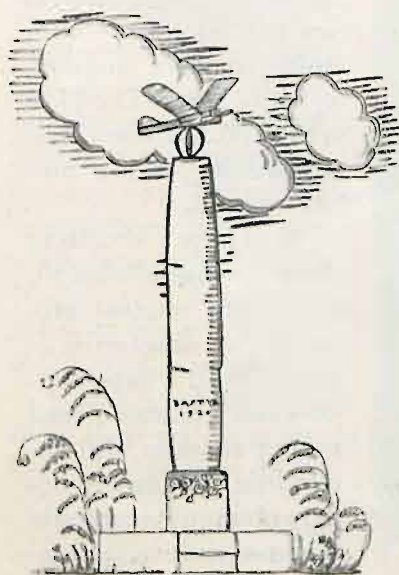
A zaprawdę warto jest ponieść ten trud: niema bowiem żadnej wątpliwości, że w narodzie naszym tkwi wybitne uzdolnienie do rzemiosła budowlanego, inaczej niemożliwym by było powstanie na naszej ziemi tyłu zażytków sztuki: trudne i odpowiedzial-

ne roboty murarskie, czy inne, wykonywane bywały nieraz wzorowo, a małe uchybienia mają nawet pewien wdzięk roboty ręcznej.

Musimy ich więc kształcić na budowie i musimy im dać pomoc w wykształceniu: na budowie przez stawianie zadań jak najlepszej roboty, a równocześnie przez wglądanie w sposób kształcenia czeladzi i przez podawanie rad i wynagradzanie jednostek zdolniejszych dążyć do podniesienia ich ambicji, wartości moralnej i zawodowej tęgości.

Dawniej majstrowie uczyli i wyrabiali swą czeladź, dziś stać się to może przez szkoły i kursa dopełniające.

Jednym z najwładniejszych zadań, jakie nas czekają, jest opanowanie budowy fabryk: niema żadnego słusznego powodu, dlaczego pojęcie fabryki ma być równoznacznem z brzydotą, a jednak nie architekci, ale całe społeczeństwo, — od analfabety począwszy, a na wykwińtym estecie skończywszy — z fabryką łączy pojęcie nieładu, braku jakiegokolwiek obiektu, na którymby oko spoczęło nie z zachwytem, ale z pewnym stopniem zadowo-



Z. Harland.



B. Wiktor.

Z konkursu na pomnik dla lotnika Bastyra na cmentarzu lwowskim

lenia: jest też objawem bardzo złym (może charakterystycznym), że sami fabrykanci i inżynierowie fabryczni, zwykli machnięciem ręki odpowiadać na zwykle nieszczerze komplementa, odnoszące się do ich własnych budynków fabrycznych, podnosząc tylko sprawność swych pomp, czy turbin — rzadko też mieszkają we fabrykach.

Jeśli z drugiej strony skonstatować trzeba szalone wręcz sumy, które pochłania obudowa wewnątrz fabrycznych, to naprawdę pytać się godzi, dlaczego tym budynkom fabrycznym nie nadaje się form nie sprzeciwiających się użyteczności, a jednak dla oka i umysłu podniosłych. Niema przecież między rozumnymi architektami — a o takich tylko chodzi — nikogo, któryby z pałacu, albo domu włościanina, chciał zrobić świątynię; przecież nasze zadania nie ograniczają się tylko na budowę pałaców i świątyń, nieraz najskromniejszym zadaniom poświęcamy całą naszą wiedzę i wysiłek i każdy z nas rozumie, że w ekonomii użytych środków architektonicznych leży podstawa powodzenia przedsięwzięcia fabrycznego.

Nie w ornamente też leży piękno budynku, większe znaczenie mają masy, ich układ, wzajemne ich proporcje i to, co nazywamy ładem: i surowe mury fabryk mogą mieć swój im właściwy charakter, tylko trzeba je ułożyć z ładem, myśleć i w pewnych proporcjach, co



Z konkursu na grobowiec dla 22 pomordowanych w Złoczowie.

Z. Harland.

potrafi tylko ten, który lata strawił na poszukiwaniu tego ładu i tych dobrych proporcji. Już też zagranica nas w tej mierze wyprzedziła, oddajemy się jednak nadziei, że i nasi fabrykanci w większej niż dotąd mierze pójdą w jej ślady. Tak więc tu należące zadania, których rozwiązanie leży w pokonaniu wielkich mas i przestrzeni jakoteż nieraz rozległych założeń, w związku ze zdrowo i przyjemnie założonymi kolonjami robotniczymi i urzędniczymi przedstawiają dla społecznego architekta wdzięczne pole do stworzenia nieraz poważnych dzieł.

Do tego potrzeba też, aby ten przed wojną rozpowszechniony, a nienaturalny rozbrat między nami a fabrykantami zniknął. Z naszej przynajmniej strony nie brak do tego jak najlepszej woli.

Budowa szkół od najniższych do najwyższych da nam szereg zadań niezwykle ważnych i ciekawych: zaznaczyć trzeba, że sprawa już po wojnie była dość rozlegle rozwiązywaną i stwierdzić trzeba pomyślnie: o niej wypadnie jeszcze nieraz mówić.

Budowa wreszcie domu mieszkalnego, zwłaszcza wolno stojącego w otoczeniu ogrodowym, zapoczątkowana jeszcze przed wojną rozwija się pomyślnie, i stanowić będzie element tworzenia miast-ogrodów, jednego z najwdzięczniejszych zadań.



Z konkursu na grobowiec dla 22 pomordowanych w Złoczowie.

B. Wiktor.

PROJEKT POWSZECHNEJ USTAWY BUDOWLANEJ.

Wezwany przez Ministerstwo Sztuki i Kultury, złożyłem następującą opinię o projekcie powszechnej ustawy budowlanej*):

Obecny stan budownictwa w naszym kraju, wymagał — zwłaszcza wobec rozbieżności lub braku ustaw tego rodzaju wydanych przez rządy zaborcze — opracowania powszechnej ustawy budowlanej, niemniej, brak ogólnej ustawy cywilnej, jakoteż ustawy normującej kompetencje osób zatrudnionych w budownictwie, może spowodować zasadniczo niemożność zatwierdzenia przez Sejm niniejszej ustawy, a nawet po jej zatwierdzeniu, potrzebę nieraz daleko idących zmian.

Ponieważ oczywiście zależy na tem, aby w kraju budowano nie tylko dobrze ale i pięknie, dlatego słuszem jest żądanie wyrażenia o niej opinii z punktu widzenia artystycznego a temsamem interesów Ministerstwa Sztuki i Kultury.

1-o. Projektowana ustawa, jako »powszechna«, inaczej ramowa, jest w tej redakcji zanadto przepelniona szczegółami, które mogłyby mieścić się raczej w poszczególnych szczegółowych ustawach przeznaczonych dla województw, czy miast: dlatego projekt ten byłby właściwie w całości do odrzucenia, względnie przedagowania; ponieważ jednak on w tej formie opracowany różnym zrzeszeniom i władzom do zaopiniowania już przedłożony został, ponieważ projekt ten daje pojęcie, jak sobie Ministerstwo Robót Publicznych wyobraża w ogóle i w szczegółach budowanie w naszym państwie, czego

*) Członek Rady Sztuki p. C. Przybylski oświadczył mi listownie swą zgodę na moje uwagi.

więc mogłoby żądać od ustaw lokalnych, dlatego poddaję go rozważeniu.

2-o. Projekt nie ustala nigdzie należycie roli, jaką projekt odgrywa w budowie, określając ją ogólnikowo, nie precyzując ściśle, kto uprawnionym będzie do wykonania projektu; niedokładność ta wyływa z braku ustalenia kompetencji w tym kierunku, jakoteż w kierunku upoważnienia do wykonania budowli.

Życzyłoby więc należało, aby sprawa onych kompetencji osób, zajętych budownictwem, corychlej załatwioną została, Ministerstwo Robót publicznych mogło być, a może i powinno było jednak skorzystać ze sposobności opracowania projektu powszechnej ustawy budowlanej i przyzwyczać opinię do należytego oceniania wartości projektu architektonicznego: tymczasem napróżno szukać w ustawie zdecydowanego uznania dla niego.

Na VIII. międzynarodowym kongresie architektów ustalono rysunki architekta obejmujące rzuty poziome, przekroje, fasady ze-

wewnętrzne i wewnętrzne, jakoteż i szczegóły dekoracyjne jako pierwsze wyrażenie myśli architekta, jako dzieło architekta, które w całości lub w wymiarkach ma być ustawowo chronione jako własność autorska z wyłącznym prawem powielania, podobnie jak dzieła malarzy i rzeźbiarzy, uważając nawet wystawiony według planów architekta budynek za reprodukcję jego dzieła, którą architekt może zresztą powierzyć komu innemu.

Choćby tę uchwałę można uważać za podlegającą rozważeniu, niemniej treść jej uważać należy za podnoszącą wysoko wartość i znaczenie projektu architektonicznego.



Targi wschodnie.

»Lektor, Pacyków».

E. Czerwiński i A. Zacharjewicz.

3-o. Pierwsza część projektu ustawy odnosi się do planów zabudowania: żądanie, aby wszystkie gminy posiadały plany pomiarowe, projekty zabudowania i miejscowe przepisy budowlane u nas po raz pierwszy ustawowo określone, jest ze wszech miar słuszne i pożyteczne a ujęte jest ze wszystkimi szczegółami w art. 2—86; już tu jednak w niektórych artykułach występuje brak ścisłego określenia, ktoby miał one projekty zabudowania wykonać.

Jeszcze przed wojną i w ostatnich czasach mieliśmy szereg konkursów, celem ustalenia czyto planu regulacyjnego Lwowa, Warszawy, Wielkiego Krakowa, czy też wylotu ul. Wolskiej tamże, Kalisza, w których pierwsze nagrody zdobywali wyłącznie architekci, dowód że zagadnienia te leżą w zakresie ich wiedzy i że nie można i nie trzeba określać ich, jako należące do specjalistów; każdy tęgi architekt łatwo wmyśli się w zadanie i rozwiąże je dobrze; szczegóły, którymi przepelnione są książki, zwłaszcza niemieckie, mogą mu tylko służyć »pod rękę« ale nie pomogą zadania rozwiązać.

Nie potrzebnie więc art. 7 podpowiada drogę uzyskania projektów zabudowania przez specjalistę — owszem, powinien podnieść konieczność rozpisania konkursu a nadewszystko indywidualność architektury, jako jedynie uprawnionego do wykonania projektu, nigdy zaś nie podpowiadać urzędowi miejskiego budowniczego, przepelnionego zwykle inżynierami drogowymi i kanałowymi, co naturalnie nie przesądza, że naturalnym biegiem rzeczy mogą niekiedy z architektów zajmować się żywiej regulacjami i planami zabudowania ogólnymi i szczegółowymi.

I znów art. 24 mówiący o wyko-

nawcach planów szczegółowych dozwala ich opracowanie powierzyć własnemu zarządowi gminy, upatrzonym (co to znaczy?) osobom, a nawet właścicielom gruntów!

Czy prawodawca przypuszcza, że zwłaszcza ci ostatni opracują je dobrze?

A przecież ogólne i szczegółowe plany zabudowania osiedli gdzieindziej powierzano najtęższym architektom, jak to miało miejsce np. przy tworzeniu miast ogrodowych w Anglii; i w Małopolsce powierzono np. plan odbudowania Gorlic prof. Akad. szt. p. w Krakowie J. Gałęzowskiemu i architektowi K. Wyczyńskiemu: Ząbki i Starachowice projektowali architekci.

Wiemy też, że takie plany zabudowania nie mogą być ostatecznym wyrazem, zarówno zapotrzebowań chwilowych jak i przyszłości,

ale podlegają — z biegiem czasu — modyfikacjom; dlatego architekt-autor powinien mieć oddaną pieczę nad wykonaniem swego planu — co niekoniecznie prowadzi na to, aby stał się urzędnikiem gminy — w pracy tej bowiem powinna panować ciągłość myśli.

Lecz i to da się inaczej pomyśleć: na kierowników urzędów budowlanych gminnych należy powołać tęgich architektów, obdarzyć ich zaufaniem, a nie tak, jak to miało miejsce w pewnym mieście gdzie architekt urzędnik wydziału budowniczego musiał bezustannie staczać walki

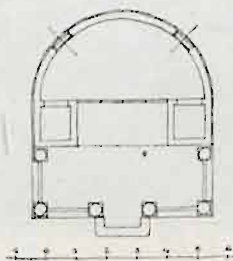
z szefem swym inżynierem drogowym. Raz nareszcie winno Ministerstwo Robót Publicznych ustalić stanowisko takich szefów, jako przeznaczone dla architektów: przecież drogi i kanały mają służyć budynkom, a nie odwrotnie.

Dotkliwy brak odczuwać się daje w tej części projektu w kierunku kon-



Targi wschodnie »Pluto«.

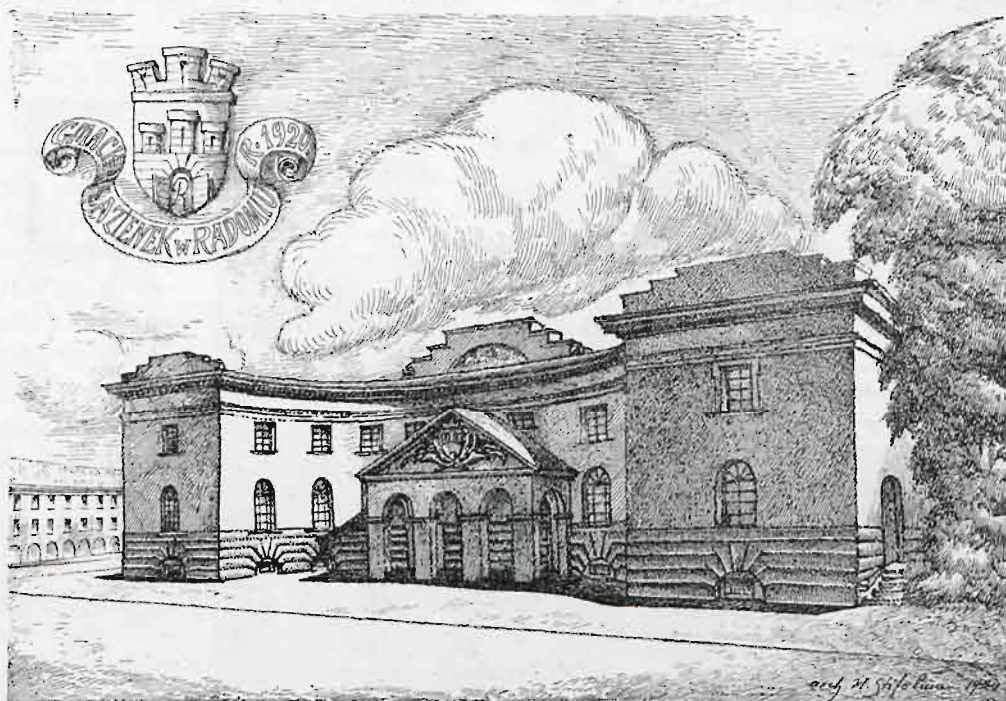
T. Wróbel.



»Pluto«.

ustawach nakazujący, że »zewnątrzny wygląd budynków zarówno co do kształtów, jakoteż barwy winien odpowiadać wymaganiom estetyki oraz harmonizować z otoczeniem«; taki ogólnikowy przepis miał w Europie za skutek nadzwyczajną nierówność architektonicznej wartości poszczególnych obiektów, albowiem pojęcia estetyki są przecież albo bardzo szablonowe albo nadzwyczaj elastyczne, a zwykle u urzędników, zatwierdzających plany w minimalnym stopniu istniejące; oni to jednak mają o niej decydować, jak również o harmonii z otoczeniem.

Rezultat jest ten, że w miastach europejskich, za wyjątkiem Paryża i niektórych miast francuskich panuje na ulicach i placach istna orgja stylów, pomysłów, niedociągniętych zamiarów; nie budowano grup domów miasta, lecz poszczególne objekty: główny natomiast moment piękności Paryża stanowi w budowie domów właśnie równość trzeciego wymiaru, przy zachowaniu pewnych indywidualnych cech poszczególnych obiektów. W pewnych grupach domów i pewnych okolicach obowiązują mianowicie w Paryżu pewne stałe wysokości pięter: jest to prze-



H. Stifelman.

pis wydający się w pierwszej chwili jako hamujący indywidualność artysty, w rzeczy samej dom w mieście, ten powszechnie znany typ domu dochodowego jest tej indywidualności prawdziwym hamulcem i nic słusniejszego nad to, że skoro mieszkańcy miasta są dziś z wychowania, wykształcenia, zajęcia, mowy i ubrania tak bardzo do siebie podobni, że czasowe ich mieszkanie w domu dochodowym, powinno być do siebie podobne; natomiast niech różnemi będą grupy domów, a poszczególne objekta niech nie tworzą dysharmonii swą często tak bardzo wybujającą, a często himeryczną i histeryczną a najczęściej w złym gatunku indywidualnością.

Rozwiązanie problemu domu czynszowego leży w jego układzie a nie w jego zewnętrznej stronie, która musi się do niego, chcąc niechcąc, czasem gwałtem stosować i jest — naprawdę — jego najmniej ciekawą stroną. Tak jak dotąd bywało fasady są stacją doświadczalną form w pewnej epoce modnych. Problem domu dochodowego jest najczęściej zadaniem nowoczesnego architekta, lecz stąd nie wypływa, aby był obowiązany do włożenia całego aparatu form w to zadanie, wystarczy, jeśli zgrabnie potrafi się dostosować do sąsiada i to może być nieraz bardzo trudnem.

Rzeczą ustawy byłoby dążyć do podobnego lub jeszcze lepszego rozwiązania pro-

blemu fasad w miastach, a nie zbywać go ogólnikiem bez znaczenia.

Niedoskonałość tego przepisu prowadziła gdzieś do tworzenia t. zw. rad artystycznych, jako organu doradczego władz policyjno-budowlanych: byłyby one zbyt liczne, gdyby projekty fasad wychodziły zawsze z rąk rzeczywiście powołanych, t. z. z rąk członków Izby Architektów, których istnienie nie zostało dotychczas ustawowo określone; nie byłyby zawsze może te fasady arcydziełami, ale też i tego nie potrzeba, potrzeba tylko, aby rozkład budynku i mieszkań był rozumny i gospodarczo słuszny nad tem w interesie budujących należałoby rozciągnąć kontrolę; z dobrego zaś planu wyniknie zawsze rozsądna — choćby zimna — fasada, która w dobrze obmyślanej grupie domów wypełni swe zadanie. Odnosi się to głównie do miast prowincjonalnych, gdzie postęp w tym kierunku jest minimalny, a co ramowa ustawa powinna była uwzględnić.

Rady zaś artystyczne w dotychczasowym swym składzie, ze swą małą kompetencją i egzekutywą i wobec tego, że budowniczy projektujący może mieć niższe studia i niekoniecznie być artystą, zatwierdzają fasady słabe, bo budowniczy mający pełne prawa nie umie zrobić lepszych, a praw przyznanych ustawą i egzaminem nie można odbierać — nie zatwierdzają nieraz pierwszorzędných projektów, bo one... nie leżą w obrębie szablonowych pojęć estetycznych; rady więc te nie mają znaczenia dla poprawienia złych stosunków i tylko dla urzędów stanowią pożądaný środek usprawiedliwienia się przed publiczną opinią. W związku z obecnym sposobem kształcenia młodych adeptów architektury na politechnikach i akademjach, wymaganiami studjami, egzaminami i praktycznym wyrobieniem, Izby Architektów składać powinny przede wszystkim osoby, które tym warunkom odpowiedzą nadto ci, którzy jakkolwiekby tym warunkom nieodpowiedzieli, swoją działalnością na polu architektury w taki sposób się odznaczyli, że Izba ich do swego grona przyjęła, a nawet zaprosiła.

Rząd powinien mieć prawo, a nawet obowiązek żądać od członków Izby dowodów teoretycznego wykształcenia i praktycznych wiadomości, aby budowa pod każdym względem dobrze była prowadzoną, lecz dopiero Izby powinny mieć prawo — po skwalifiko-

waniu artystycznego uzdolnienia kandydata i wartości przez niego wykonanych prac architektonicznych — przyjąć go do swego grona i nadać mu stanowisko i tytuł architekta. Nie tyle członkowie Izb ile same Izby mają być autoryzowane i jeśli Izba czegoś zabroni, ma rząd powiedzieć »to jest zabronione«, a jeśli Izba powie, że komuś nie przysługuje tytuł architekta, to rząd powinien go pociągnąć do odpowiedzialności. Tylko tak ukształcone Izby mogą służyć architekturze. Do tego potrzeba jeszcze zdecydowanego odróżnienia między projektującym i wykonującym, a wyłącznie wykonującym — czy nim będzie mistrz sztuki murarskiej, cieślińskiej czy kamieniarskiej lub budowniczy, jako pośrednik między projektującym a organami wykonującymi.

Wobec tego, że nasz zawód, nasze kształcenie się i nasz stosunek do społeczeństwa są tak różne od zawodu inżyniera, niemożliwymi są do przyjęcia jakiegokolwiek kombinacje tworzenia izb wspólnych.

Wyjaśnienie tych spraw odbiłoby się na ustawie budowlanej, inaczej będzie ona zawsze chromać.

Art. 109 zawierający szczegółowe przepisy o wykonaniu budowli użyteczności publicznej, jak kościołów, domów modlitwy, teatrów, kin, szkół, szpitali i t. d. ustalać się zdaje podział budowli na prywatne i publiczne, pragnąc jakoby te pierwsze zupełnie niestłusznie powierzyć ludziom o mniejszych kwalifikacjach zawodowych.

Wprawdzie art. 118 w 1 ustępie zastrzega, że sporządzenie projektów może być powierzone tylko osobom zawodowo i państwowo upoważnionym, jednak w ustępie 3 czyni ustępstwo na rzecz osób uprawnionych tylko do wykonywania robót budowlanych; toż samo art. 121 w 5 ustępie zastrzega kierownictwo techniczne w Urzędach budowlanych tylko osobom posiadającym zasadniczo ukończone wyższe studia techniczne, zaś załatwianie spraw architektoniczno budowlanych w tych urzędach zasadniczo osobom posiadającym wyższe studia w tej dziedzinie, jednak w dalszym ciągu dozwala Wojewódzkiej Dyrekcji Robót Publicznych zezwolić na powołanie na te posady osoby nieposiadające wyższych studjów po stwierdzeniu ich należytego przygotowania w tych względach. Powodem tej ustępliwości autora

projektu ma być szczupła ilość sił architektonicznych w naszym społeczeństwie jaką odrodzone nasze państwo rozporządza (niemniej wątpimy czy np. lekarze zgodziliby się na takie ustępstwa); możnaby wreszcie zgodzić się przejściowo na nią z terminem np. 10-letnim t. z. dopóki nasze szkoły wyższe nie dostarczyłyby odpowiedniej ilości kandydatów, ale nigdy zasadniczo i na nieograniczony czas: zresztą chodziloby o ten stopień niższych studjów, któryby dawał jeszcze kwalifikacje; nareszcie czyżby Woj. Dyrekcje miały być pierwszemi i ostatnimi instancjami w tak ważnej sprawie? Znając nie tyle samych urzędników dyrekcji, jak ich szefów, jak dotąd zależnych od... większości parlamentarnych i ich ruchliwości, wątpić należy, aby wybór w takim razie padł na osobistość zasługującą na taką ulgę.

* * *

Z powyższych wywodów wynika:

1° powszechna ustawa budowlana powinna jasno i wyraźnie określić, iż wykonanie wszelkich ogólnych czy szczegółowych projektów zabudowań, budowli prywatnych czy publicznych należy powierzać architektom, członkom Izby Architektów; w okresie 10

lat obowiązywać ma ta sama zasada z wyjątkiem projektowania drobnych budowli wiejskich, których koszt nie przeniesie sumy np. 10 milionów Mkp., a które zatem mogą być projektowane przez osoby nie posiadające wyższych studjów a uprawnione są do wykonywania budowli;

2° w ustawę tę należy wstawić jasne przepisy, odnoszące się do budynków starożytnych, mających być utrzymanemi;

3° ustawa ma szczególną zwrócić uwagę na to, aby przy rozpoznaniu i zatwierdzaniu planów na budynki mieszkalne zwracano uwagę na ich stronę gospodarczą, a to celem zabezpieczenia interesów budujących i podniesienia higieny i wygody ludzkich pomieszczeń;

4° ustawa ma mieć stałe oparcie o przepisy kodeksu cywilnego odnoszące się do wywłaszczenia dla celów ogólnego dobra dla budowli nadziemnych;

5° statut Izby Architektów i jej prerogatywy winny być przed uchwaleniem ustawy ustalone — jest to jedyny sposób ustalenia stanowiska architektury w państwie i do wzięcia go w opiekę przeciw samozwańczym nadużyciom tytułu i jego stanowiska w społeczeństwie przez osoby niepowołane.

W. Ekielski.

Z POWODU TARGÓW WSCHODNICH.

Z interesowanych kół lwowskich i krakowskich otrzymujemy następujące uwagi:

Pierwsze »Targi wschodnie«, które odbyły się we Lwowie między 28. września a 2. października ubiegłego roku omawiano już niejednokrotnie w prasie codziennej i uznano zgodnie ich znaczenie handlowe i społeczne, natomiast ze strony technicznego urządzenia, a przedewszystkiem z punktu widzenia architektonicznego, nie doczekały się dotychczas krytycznej oceny. Geneza »Targów«, ich najistotniejsza treść, a przedewszystkiem krótki okres niespełna 6 miesięcy, i to w czasach i warunkach bardzo niesprzyjających, w ciągu których »Targi« zostały zrealizowane, nadto brak świeżej tradycji, tłumaczą w znacznym stopniu dorywczy charakter przedsięwzięcia. Względy te powinny być skłonić komitet »Targów« do znaczniejszej może rezerwy w pierwszym roku, a to przez wznoszenie budynków o charakterze raczej prowizorycznym niż trwałym.

Charakter »Targów« jako nowoczesnego »Bazaru« nie łatwym jest do ustalenia czyli do pogodzenia ich wybitnie handlowej i efemerycznej treści z wymogami pewnego ładu, niemniej wprowadzenie pewnych architektonicznych myśli podniosłoby ich znaczenie; ich tymczasowość nabrałaby przezto cennego znaczenia pola prób i doświadczeń dla

założeń podobnie skomplikowanych, jak również nieraz wdzięcznych: dlatego koniecznym był w takim razie wybitny współdziałanie architektów. Uznał to ostatecznie komitet »Targów« rozszerzając szczupłe koło dotychczasowych doradców i zapraszając ogół architektów polskich do konkursowego rozwiązania zadania mającego na celu rozszerzenie i przeistoczenie Targów na r. 1922.

Na cele »Targów« oddała gmina plac po dawnej wystawie z r. 1894, plac wprawdzie w stanie nieco zaniedbanym, lecz pod względem pejzażowym i położenia w mieście jak najkorzystniejszy, który ułatwił zadanie swą przedwojenną tradycją niejednej wystawy, a nawet dawniejszych t. zw. jarmarków krajowych, zakrojonych coprawda na bardzo małą skalę: jest jednak ten plac w stosunku do swej długości za wązki, swym kształtem utrudniający rozwinięcie zaraz u wstępu požądanych w takich razach różnych linii komunikacyjnych; jedna tylko dość szeroka aleja była dana, wokół niej więc ugrupowano najokazalsze pawilony, inne cofnięto wstecz.

Nad zabudowaniem placu czuwał miejski urząd budowlany wraz z »Komitetem doradczym« złożonym z 3 architektów, którzy jednak po bardzo krótkim czasie, nie mogąc przeprowadzić swych poglądów, widzieli się zmuszeni ustąpić. Dorywczość przedsięwzięcia i brak architektonicznego

kierunku w ugrupowaniu budynków wytworzyły pewną chaotyczność, która odbiła się w pierwszej linii na komunikacji, budynki w pewnych punktach wzajemnie się zasłaniały i utrudniały wzajemnie dostęp zwłaszcza w punktach węzłowych; przeważnie niewłaściwym było też ukształtowanie dojść do pawilonów, toteż już pierwszego dnia »Targów«, nie zostały się założone przed budynkami kłomby i trawniki. Zamknięcie prospektu zbyt długiej alei głównej pawilonem »Lektora« uważać należy za szczęśliwe, szkoda, że pawilon za duży w stosunku zwłaszcza do alei; szkoda też, że zamieniając basen obok dawnego pałacu sztuki, pozbawiono plac »Targów« ważnej ozdoby: zwierciadła wody. Natomiast uznać trzeba, że większość budynków, z których najciekawsze i najbardziej charakterystyczne podaliśmy nosiły zdecydowane znamię celów, jakim służyły co było najtrudniejszym, a to obok świeżości w po-

myśli rozmachu i nieraz swojskiej nuty. Byłoby też bardzo pożądanem, aby komitet wpływał radą na niektórych wystawców, by przez prostackie pomysły wystawiania i reklamowania swych wyrobów nie obniżali poziomu »Targów«.

Trzeba wreszcie mieć nadzieję, że rozpisany między polskimi architektami konkurs doprowadzi »Targi wschodnie« do doskonałości pod każdym względem.

Rezultat konkursu na architektoniczną rozbudowę »Targów wschodnich« o którym wyżej wspomiano jest następujący: kwotę 300.000 Mkp. przeznaczoną na nagrody postanowiono rozdzielić na 3 równe części i udzielić nagrody projektom arch. Błady na spół z arch. Wiktorem i Wróblem, arch. J. Bagińskiego na spół z arch. Indruchem a wreszcie arch. A. Szyszko-Bohusza.

KONKURSY.

PROTOKÓŁ

Posiedzenia Sądu Konkursowego do rozpatrzenia projektów budowy gmachu dla Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 11 lutego 1921 r.

Obecni: PP. Heinrich, Kier. Min. Sztuki i Kultury, Z. Mączyński i A. Gravier, przedstawiciele Koła Architektów, W. Matuszewski, przedstawiciel Sekcji V-tej Ministerstwa Robót Publicznych, G. Trzciniński, Okręgowy Dyrektor Robót Publicznych m. st. Warszawy i T. Szanior przedstawiciel Dyrekcji. P. Minister Robót Publicznych Narutowicz z powodu zajęć służbowych na posiedzenie to nie przybył.

Po odczytaniu ogólnych warunków konkursu stwierdzono, że złożone przez pp. architektów Lilpopa i Jankowskiego, Szyszko-Bohusza, Przybylskiego i Jakimowicza projekty, co do ilości rysunków i ich treści, odpowiadają wy-

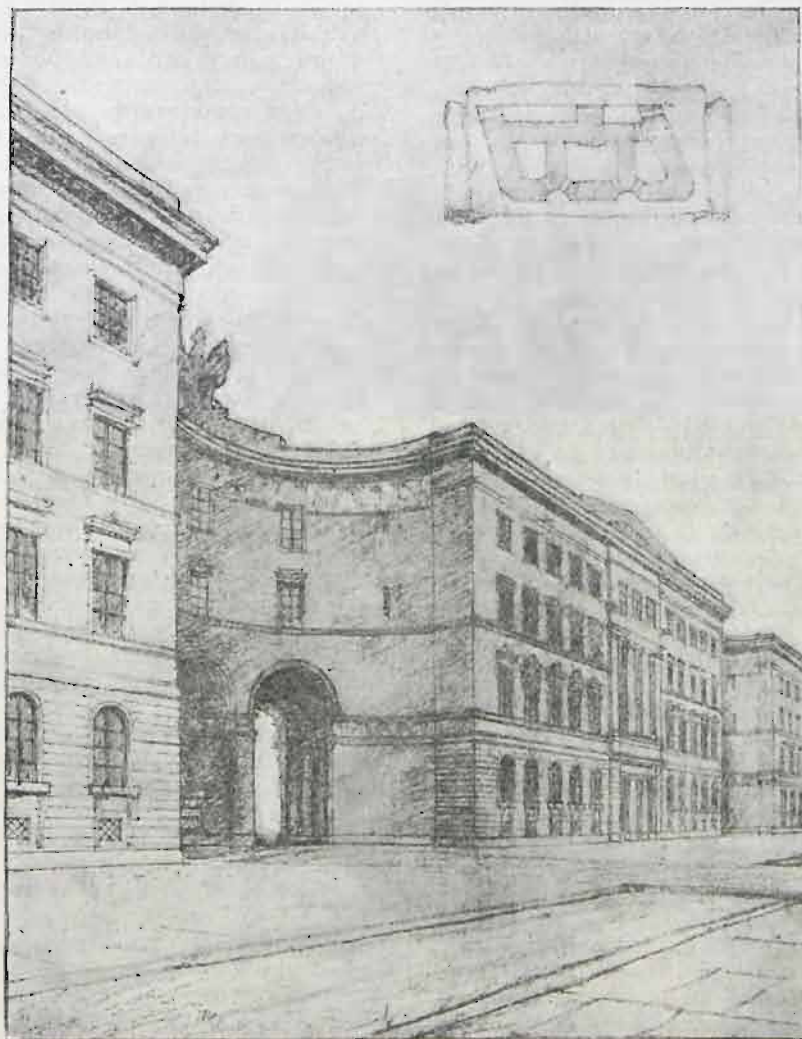
maganiom konkursu i sąd nie widzi przeszkód w wypłaceniu autorom przewidzianego przez program honorarium w wysokości 50.000 Mkp. za każdy projekt.

Przystąpiono do rozpatrzenia merytorycznego złożonych projektów i odczytania dołączonych wyjaśnień autorów, poczem postanowiono:

1) Projekty pp. Szyszko-Bohusza oraz Lilpopa i Jankowskiego do wykonania nie nadają się.

2) Projekt pana Przybylskiego wyróżniający się zaletami architektonicznymi, byłby nazbyt kosztowny w wykonaniu ze względu na zbyt mały stosunek powierzchni użytkowej do ogólnej powierzchni zabudowania.

3) Projekt p. Jakimowicza, dobry w zasadzie rozwiązania rzutu poziomego, wadliwie podkreśla dwie jednowartościowe osie, co powoduje sztuczny układ w rozplanowaniu środkowej części gmachu. Pożądane jest połączenie pomienionych dwóch osi w jedną



Konkurs na gmach MRP.

K. Jakimowicz.

środkową i nowe opracowanie architektoniczne elewacji.

4) Sąd konkursowy proponuje zaprosić p. p. Jakimowicza i Przybylskiego, aby na podstawie wyróżnionych projektów, uwzględniając zalety architektoniczne pierwszego i wartość użyt-

kową drugiego, opracowali nowe szkice i przedłożyli je do ponownego rozpatrzenia. Podziałka dla widoków zewnętrznych może być zredukowana do 1/200.

Honorarium proponowane jest w wysokości 50.000 Mk. dla każdego autora.

POLSKA NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ W PARYŻU 1924 R.

O PROJEKT WYSTAWY.

ZAPROSZENIE.

Ankieta na temat udziału Polski w międzynarodowej wystawie nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego w Paryżu 1924 roku przyniosła obfity materiał, oświetlając rzecz wszechstronnie. Można już nakreślić program dalszej pracy i wytyczne projektu wystawy. Artysty i przemysłowcy upominają się o podanie jaknajprędzej ogólnych ram, do których chcą dostosować swoje przygotowania. Wymaga tego również interes propagandy i organizacji.

Nie mogąc jeszcze określić miejsca, które dla Polski uda się uzyskać, a to z powodu, że w samej Francji pomimo zdecydowania terminu (Maj—Wrzesień 1924 r.) i wyznaczenia w ogólnych zarysach terenu (między Hôtel des Invalides i Grand-Palais, łącznie z tym ostatnim, po obu brzegach Sekwany) sam program i plan wystawy nie jest jeszcze ściśle oznaczony, a można mieć obawę, że miejsce i warunki otrzymamy bardzo późno, — aby więc nie dać się zaskoczyć wypadkom i nie znaleźć się wobec faktów dokonanych, a zwłaszcza, by dzięki zdecydowanej naszej postawie, mózdz wywalczyć warunki najlepsze, musimy jaknajwcześniej stworzyć sobie konkretny obraz naszego działu, jak ma wyglądać na zewnątrz i czemyśmy go chcieli wypełnić.

Celem uzyskania kilku dobrych rozwiązań architektonicznych, — w porozumieniu z Departamentem Sztuki i miejscowym (nieoficjalnym jeszcze) Komitetem wystawy w Warszawie, złożonym z przedstawicieli artystów-dekoratorów i architektów, zapraszam niniejszem do udziału w pracy, która jest rodzajem *zstępnego konkursu*.

*

Na terenie wynoszącym około 5500 m² powierzchni należy zaprojektować polską wystawę w Paryżu. Teren może być zabudowany w kształcie prostokąta, formy jednakże nie narzuca się.

Należy odciąć się od sąsiadów przez zaprojektowanie mniej lub więcej związanego kompleksu zabudowań, których lica byłyby w zasadzie zwrócone do środka. Da to możliwość stworzenia jednego placu czy podwórka lub kilku, z głównym wejściem, odpowiednio zaakcentowaniem, przez budynek frontowy postawiony przy jakiejś wspólnej arterji wystawowej czy jakimś placu. Zabudowanie przeważnie parterowe lub jednopiętrowe. Szczególnie ważne jest obmyślenie sposobu odgródnienia się od sąsiadów i wyzyskanie tego wystawowo, z tem jednakże aby to odgródnienie się mogło być dopuszczalne i ze stanowiska różnych rozwiązań architektonicznych całej wystawy międzynarodowej (o ile się to tylko da przewidzieć).

Ze względu na nasze środki zaleca się skromność rozwiązania. Trzeba działać raczej dobrym

smakiem i dowcipem, niż zbytnią okazałością i bogactwem.

Wystawa obejmować może następujące działy: I. architekturę, II. sprzęty, III. stroje, IV. sztukę teatru, ulicy, ogrodu, V. nauczanie. Charakter nawskróś nowoczesny, a więc z wyłączeniem naśladownictwa przeszłości i przeróbki dawnych stylów.

Obraz wystawy można, choć nie na pewno, że dział nauczania czyli metod szkolnych znajdzie się poza właściwym działem polskim, — we wspólnym pawilonie międzynarodowym.

Obraz wystawy ma być stworzony według ideałów, jakie artyści pragną życiu narzucić i jakie jednocześnie życie dzisiejsze wysuwa. Realne zadania mieszkaniowe i kulturalne najbliższej przyszłości są naszym celem i hasłem; nie wyłącza to jednakże myśli o wielkich zadaniach architektoniczno-dekoracyjnych życia państwowego z uzyskania niepodległego bytu wynikających.

Przy rozwiązaniu planu powinny być uwzględnione przede wszystkim kompleksy całkowicie urządzonej wewnątrz, jako mieszkania lub wnętrza poszczególne. Muszą one odpowiadać potrzebom mieszkaniowym, kulturalnym, społecznym, wreszcie religijnym naszych wsi, miast i miasteczek. Ilość wewnątrz trudno narzucić, przewidzieć jednak trzeba najmniej 40. Dalej potrzebne miejsce na okazy nie mieszczące się w ramach urządzonej wewnątrz, miejsce na wystawę cenniejszych modeli i projektów architektonicznych, przedstawionych w sposób dioramiczny w dużej skali np. 1:10, na dioramy teatralne lub t. p., miejsce na biuro i administrację, na sprzedaż przedmiotów artystycznych (szereg eleganckich kramów). Może być również przewidziane miejsce na atrakcje w rodzaju jakichś produkcji i na małą wytworną cukiernię. Resztę powinni artyści dopowiedzieć w projekcie.

Wymagane są: dokładny plan ze wszystkimi rozkładami, jeden widok od zewnątrz i tyle dalszych widoków, ile będzie potrzeba dla dania obrazu najciekawszych punktów projektu. Skala rysunków 1:200.

Rozplanowanie urządzenia wewnętrznego pokoi i sal nie jest wymagane. Potrzebny jest natomiast opis przeznaczenia budynków i wewnątrz z dodaniem objaśnienia wszystkiego, co bliżej z ideą wystawy i jej treścią według pojęcia autora się wiąże.

Ponieważ projekty przeznaczone są między innymi do celów propagandy, a może i do wywalenia sobie na terenie Paryża najlepszych warunków udziału i miejsca, pożądane jest, aby podanie projektów odznaczało się starannością, aby było efektowne i artystyczne.

Ostateczny termin dostarczenia prac do Departamentu Sztuki (Warszawa, Ordynacka 15) — **10 (dziesiątego) czerwca b. r.**

Z pośród nadesłanych będzie zakupionych 4 do 6-ciu projektów w cenie po 200.000 Mkp. O zakupie decydować będzie komisja złożona z przedstawiciela Departamentu Sztuki, z generalnego Delegata wystawy i dwóch zaproszonych architektów.

Ujawnienie autorstwa lub nadesłanie projektu

pod pseudonimem z dołączeniem nazwiska w zamkniętej kopercie pozostawia się autorom do woli.

Jerzy Warchałowski,

Generalny Delegat Polski Międzynarodowej Wystawy Sztuki dekorac. i Przemysłu artyst. w Paryżu 1924 r. Kraków, ul. Smoleńska 9. Warszawa, Ordynacka 15.

Dnia 3 kwietnia 1922.

O DOBREJ ODBUDOWIE.

Zagadnienie odbudowy wsi w Polsce rozwiązują równoległe od r. 1916: inteligencja ideowo, dążąc w szeregu artykułów, rozpraw, rysunków i modeli do pokazania ideału powojennej osady rolnej i rząd realnie, prowadząc własnymi środkami akcję odbudowy zniszczenia. Wieśniak pochłonięty po czasach wielkiej klęski wyłącznie pozyskaniem jaknajwiększej sumy odszkodowania, nie troszczył się jak dotąd wcale o kulturę i piękno odbudowanego gospodarstwa.

Wpływ idealnych dążeń inteligencji niewiele na ogół oddziaływał na szerzej pojętą celowość w rządowej odbudowie wsi polskiej. Zarządzenia rządu austriackiego miały na oku podniesienie zaniedbanej produkcji rolnej Galicji jako środka wojennego, zatem odbudowa zagrody była obliczona na dziś, bez myśli o przyszłym gospodarczym rozwoju kraju. Stąd n. p. znaczna ilość

szybko wykonanych prowizorycznych budynków mieszkalnych i stodoł była niejednokrotnie ratunkiem dla znękanych tułaczka ludzi, ale odsunęła racjonalną odbudowę na plan dalekiej przyszłości. Zarządzenia polskiego rządu, wychodząc z ustawowej zasady, że odbudować ma się sam poszkodowany,

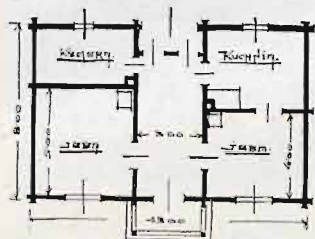
zwracają wprawdzie uwagę nadobną jakością stawianych zagród, ale te zarządzenia pozostały przeważnie w granicach papieru, przeczą im też inne zasadnicze postanowienia, a przede wszystkim od r. 1920 uwikłanie się w niefortunnie ujętą akcję rozdawnictwa drzewa i szczupłość zasobów Skaraku Państwa.

Jeżeli więc rezultat ilościowy państwowej akcji odbudowy w Polsce przewyższał do niedawna rezultaty, takiej akcji we Francji, to jakość odbudowanych zagród jest bardzo nierówna i wiele pozostawia do życzenia.

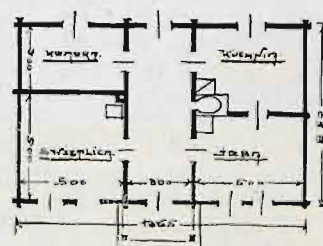
Niemniej garść inżynierów i architektów za-

trudnionych w państwowej odbudowie przejęta ideową stroną zadania, zdołała wyjść ponad literę przepisu i przeprowadzić odbudowę w sposób niepodobny do przedwojennego obrazu często niehygienicznych i niekulturalnych zabudowań wiejskich, nawiązując zarzucone już dawno na wsi piękno form zewnętrznych do nowoczesnych potrzeb gospodarstwa rolnego. Cechą tych nowych budynków jest celowy na tradycji oparty rzut poziomy, jednak o szerszej sieni i drzwiach ustawionych z myślą o umeblowaniu, wysokość izby większa, większe okna, dobre wykonanie techniczne oraz układ, ścisła ekonomja i higiena budynków gospodarskich. Kto wie jak inne państwa, a zwłaszcza Niemcy, w ślad za bogatą literaturą przedmiotu, dążą do najlepszego rozwiązania problemu małego gospodarstwa rolnego w celu podniesienia sprawności gospodarczej całego narodu, ten nie posądzi dążących w tym samym kierunku u nas o artystyczny romantyzm wioskowy z przed laty, a tem mniej o partyjność i jeśli nie jest opanowany zawiścią klasową przyzna, że tylko tak pojęta odbudowa prawdziwie poszkodowanych daje jedną z mocnych podwalin materialnej i moralnej kulturze przyszłych pokoleń w Polsce.

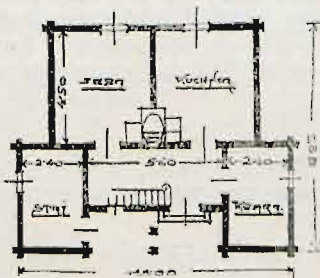
W niektórych powiatach Małopolski powstała pewna liczba dobrych budynków, między innymi w kilkunastu wsiach pod Krakowem zburzonych doszczętnie a planowo przez austriacką armię. Odbudowa tych wsi powierzona podpisanemu z powodu zakazu twierdzy dopiero w lecie r. 1918 cieszyła się swego czasu uznaniem, co pozwoliło skupić przy niej zdolnych miejscowych budowniczych i rozwinąć słuszną z inicjatywy prywatnej pochodzącą zasadę odnowienia życia na wiejskich ruinach. Było to tem więcej wskazaniem, gdy okazało się, że budownictwa wiejskiego, bę-



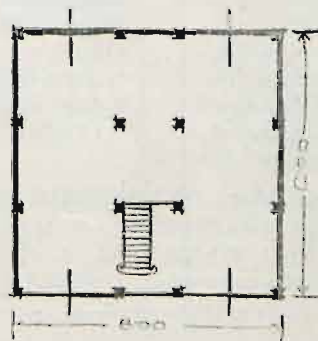
Dom Branickiej w Dziekanowicach.



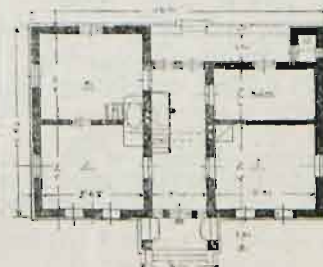
Dom Pieniązka w Boleniu.



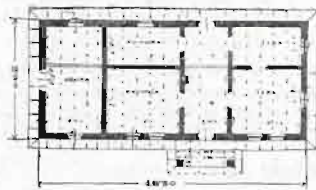
Dom w Prokocimiu.



Strażnica w Olszanie.



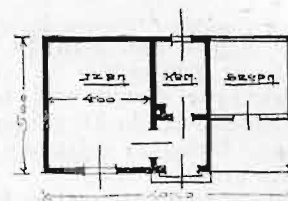
Dom Jarzyny w Bosutowie.



Dom Sieranta
w Bibicach.

dącego na nizinach Polski w zupełnym upadku nie można pozostawić bez fachowej opieki. Dlatego przez ważną ilość zrębów wykonano od r. 1918 do początku 1920 podług rysunku we własnym zarządzie lub

przez przedsiębiorstwa. Poczem przez zmianę zarządzeń wypadła inicjatywa z ręki kierujących odbudową powiatu. Prawdopodobnie doświadczenia z innych nizinnych powiatów, gdzie również



Dom Kozłowej
w Olszanicy.

dbano o dobroć zagród, potwierdzą to sprostowanie. Jest ono nie bez znaczenia na przyszłość, gdy ważnym zadaniem będzie skuteczne przeprowadzenie rozpoczętej odbudowy i osadnictwa na wschodzie Polski.

Oczywiście nie w duchu ustawy o rozdawnictwie drzewa, ale drogą szeroko pojętego przedsiębiorstwa, działającego przy finansowej pomocy i kontroli rządu.

W. Krzyżanowski.

ARCHITEKTURA DAWNYCH CZASÓW.

KALISZ.

O Kaliszu, położonym na miejscu dzisiejszego Starego Miasta na starożytnym trakcie do Bałtyku, wspomina już w I-ym wieku po Narodzeniu Chrystusa Caius Plinius junior a w II-gim wieku Claudius Ptolomaeus, grek z Aleksandrii. Wykopaliska z czasów przedhistorycznych świadczą o gęstym zaludnieniu okolicy nadprośniańskiej. Bolesławowi Chrobremu przypisują wybudowanie drewnianego, warownego zamku. Do rozkwitu przychodzi Kalisz za panowania pierwszego księcia kaliskiego Mieczysława Starego, który w roku 1155 zakłada fundamenty kolegiaty Świętego Pawła przy zamku na dzisiejszym »Zawodziu«. W 1233 r. nakazuje arcybiskup gnieźnieński urządzić przy kolegiacie szkołę. O wyglądzie zamku i powyższej kolegiaty nie mamy żadnych danych.

W 1253 r. przenosi Bolesław Pobożny Kalisz na dzisiejsze miejsce i funduje kościół Św. Mikołaja. Kronika przypisuje to przeniesienie częściowym powodziom, które nawiedzały stary Kalisz; twierdzenie to jest moim zdaniem mylne, gdyż poziom nowego miasta był wtenczas około 4 m niższy od dzisiejszego, jak o tem świadczą stare bruki miasta na tej głębokości znalezione i resztki murów starożytnego ratusza wykopane przy obecnej odbudowie. Powodem przeniesienia Kalisza na dzisiejsze miejsce było jego większe zabezpieczenie przez okalające nowy Kalisz koryta Proсны i możność lepszego rozbudowania miasta.

W 1257 r. małżonka Bolesława Pobożnego Jolanta sprowadza OO. Franciszkanów do Kalisza i buduje im kościół murowany. W 1264 r. (?) uzyskuje Kalisz prawo magdeburskie, a żydzi, których przybycie do Kalisza oznaczają na rok 1139, wzięcie w obronę prawa. W 1283 r. Przemysław II nadaje Kaliszowi prawo miecza, buduje szpital dla chorych i schronienie dla biednych pod tyt. Św. Ducha na przedmieściu Toruńskim, dzisiaj Stawiszyńskim, nad którymi zarząd obejmują Kanonicy Regularni de Saxia. W 1285 r. żydzi zakładają swój cmentarz, na któ-

rym do dnia dzisiejszego się chowają. W 1291 r. Kalisz uzyskuje przywilej na otwarcie 5 kramów i uregulowanie prawa spławu na rzece Proсны. Dotychczasowi historycy m. Kalisza mylnie wspominają o pięciu aptekach, wnioskując z tego o wielkości miasta względnie o handlu z towarami aptecznymi. W 1303 r. arcb. gn. Świnka dzieli Kalisz na 2 parafje Św. Mikołaja i Pauny Marji.

W 1331 r. Krzyżacy niszczą zamek i Stare Miasto, a nowego zdobyć nie mogą z powodu wylewu Proсны. Około 1350 r. Kazimierz Wielki wznosi mury obronne i wzmacnia zamek w nowym Kaliszu; z tego okresu datują zapewne najstarsze części dzisiejszych kościołów Św. Mikołaja i OO. Franciszkanów o formach zewnętrznych i technice XIV wieku; części kapłańskie ze sklepieniami gotyckimi naw głównych z końca XVI lub początku XVII wieku. W 1351 r. arcb. gn. Jarosław Bogorja ze Skotnik przenosi kolegiatę ze Starego Miasta na obecne miejsce; kolegiata Św. Pawła rozpada się i tworzy ze zniszczonym przez Krzyżaków zamkiem wzgórze zwanę dzisiaj przez okoliczną ludność »szwedzkimi górami«. W 1358 r. Kazimierz Wielki nadaje żydom przywilej na wybudowanie bóżnicy.

W 1489 r. uzyskują OO. Bernardyni, sprowadzeni w 1465 r. przez arcb. gn. Jana Gruszczyńskiego do Kalisza, od Kazimierza Jagiellończyka przywilej na wybudowanie kościoła w Kaliszu. Daty powyższe co do kościołów zawdzięczamy opisowi wizyt odbytych od 1511 do 1523 r. (liber beneficiorum Johannis de Lasko).

W 1574 r. arcb. gn. Stanisław Karnkowski sprowadza do Kalisza OO. Jezuitów i buduje im według planów Jana Marji Bernardoniego, Jezuity medjolańczyka obecny kościół ewangelicki przebudowany wewnątrz wnioskując z ornamentacji w połowie XVIII wieku. Na miejscu drewnianego kościoła budują OO. Bernardyni w 1594 r. istniejący dotychczas kościół i klasztor murowany. Zarys dwóch ostatnich kościołów z końca XVI stulecia jest gotycki, a detal renesansowy.

Dokończenie nastąpi.

Naczelnny redaktor: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny: w Krakowie: W. KRZYŻANOWSKI, F. MACZYŃSKI, T. STRYJEŃSKI, A. SZYSZKO-BOHUSZ i L. WOJTYCZKO; we Lwowie: J. BAGIEŃSKI, Z. HARLAND, W. MINKIEWICZ, M. OSIŃSKI i T. WRÓBEL; w Warszawie: J. BEILL i A. DICKSTEIN.

Klisyze wykonały firmy: S. Welanyk, »Światłocień« zakłady graficzne w Krakowie i B. Wierzbicki i Ska w Warszawie.

Wydawca i redaktor: Władysław Ekielski. W Krakowie w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem J. Filipowskiego.

**WYDAWNICTWA
OBYW. KOM. ODBUDOWY WSI I MIAST
W KRAKOWIE.**

1.
1915

**ODBUDOWA POLSKIEJ WSI
PROJEKTY CHAT
I ZAGRÓD WŁOŚCIAŃSKICH**

opracowane przez grono architektów polskich

wydane pod redakcją

Władysława Ekielskiego.

(na wyczerpaniu).

2.
1916

**ODBUDOWA
POLSKIEGO MIASTECZKA**

PROJEKTY DOMÓW

opracowane przez grono architektów polskich

wydane pod redakcją

Józefa Gałęzowskiego.

3
1918

**ODBUDOWA
POLSKIEGO MIASTECZKA**

**PROJEKTY BUDYNKÓW
UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ**

opracowane przez grono architektów polskich

wydane pod redakcją

Józefa Pokutyńskiego.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Stud. Politech. Warszawskiej.

Nakładem Komisji Wydawniczej

wyszły następujące wydawnictwa książkowe:

Czopowski H. prof. Mechanika teoretyczna. Wydanie drugie, tom I. Statyka. Str. 256, r. 1921	1365
— Mechanika teoretyczna. Wydanie drugie, tom II. Kinematyka. Str. 130, r. 1921	770
— Mechanika teoretyczna. Wydanie drugie, tom III. Dynamika punktu materialnego. Str. 194, r. 1921	1200
— Mechanika teoretyczna. Wydanie drugie, tom IV. Dynamika układów. Str. 240, r. 1921	1600
Karasiński L. prof. Wytrzymałość tworzyw. Wydanie pierwsze. Str. 198, r. 1919 (wyczerpane).	
— Wytrzymałość tworzyw. Wydanie drugie. Str. 392, r. 1921	1400
Straszewicz Z. prof. Rola przemysłu w Niepodległej Polsce. Str. 16, r. 1921	30
Wydawnictwa litografowane.	
Bielicki J. prof. Chemja związków tłuszczowych. Wydanie drugie (wydz. chem.). Str. 408, r. 1921	1415
Czopowski H. prof. Program z mechaniki (dla wydz. inż. ląd. i wodn.). Str. 4, r. 1921	35
Dobrowski K. int. Ćwiczenia w I. Laboratorium Elektrotechnicznym Politechniki Warszawskiej Sem. IV i V. Str. 190, r. 1920/21 (wydz. elektr.)	800
Garlicki S. prof. Geometria wykreślna (wydział chemji). Str. 179, r. 1921/22	700
— Kurs geometrii wykreślnej (wydz. inż. ląd. i wodn. mechan. i elektr.). Str. 654, r. 1911	2240
Geysztor J. prof. Eksploatacja handlowa kolei żelaznych (kurs sem. inż. ląd.). Str. 91+43, r. 1920	490
— Dodatek do eksploatacji handlowej kolei żelaznych (inż. ląd.). Str. 31, 1921/22	120
Grotowski M. Fizyka II. Elektryczność (wydz. inż. ląd. wodn. mech. i elektr.). Str. 363, r. 1921	1260
Holewiński J. prof. Statyka budowli (wydz. arch.). Str. 245, r. 1920/21	895
Jantzen K. prof. Geodezja wyższa (wydz. inż. ląd. i wodn.). Str. 196, r. 1920/21	720
Karasiński L. prof. Podstawy teorii sprężystości (wydz. inż. ląd. wodn. mech. i elektr.). Str. 98, r. 1920/21	356
Nestor omci M. prof. Budowa dróg i roboty ziemne, cz. I. (inż. ląd.). Str. 199, r. 1920/21	840
— Program »Budowy dróg i robót ziemnych« na Politechnice Warszawskiej. Str. 14, r. 1921	45
Nomogram Średnie rurociągów, r. 1919	95
Paszkowski W. prof. Żelbetnictwo I (wydz. inż. ląd.). Wydanie II. Str. 224, r. 1920/21	910
Pożaryski M. prof. Elektrotechnika ogólna II. (kurs 5 sem. wydz. mech.). Str. 885, r. 1921	1320
Rudziński Cz. Zbiór ćwiczeń i zadań z rachunku różniczkowego i całkowego. Część pierwsza: różniczkowanie i całkowanie oraz zastosowanie do geometrii. Rozwiązania. Str. 384, r. 1922	1560
— Zbiór ćwiczeń i zadań z rachunku różniczkowego i całkowego. Część druga: całki oznaczone, całki wielokrotne, zastosowanie ich do geometrii oraz równania różniczkowe zwyczajne i pochodnych cząstkowych. Rozwiązania. Str. 272, r. 1921	1260
Stefanowski B. Tablice wartości cieplnych. Str. 8.	80
Straszewicz Z. Mechanika. cz. I. Statyka wydanie trzecie (wydz. mech.). Str. 227, r. 1921	895
— Mechanika. cz. II. Cynematyka wydanie drugie, (wydz. mech.). Str. 196, r. 1921	835
— Zbiór zadań z cynematyki, cz. II. Str. 10, r. 1916	70
Truchciński R. Telefonja. Elektromagnetyczne obliczenia cewki indukcyjnej oraz telefonu. Str. 82, r. 1921/22	380
Wysocki S. Obliczenia przewodów elektrycznych — Urządzenia elektryczne (wyd. elektr.). Str. 255, r. 1920/1	70 895

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. ŻELEŃSKI

WYKONUJE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
WSZELKIEGO RODZAJU PRACE WCHO-
DZĄCE W ZAKRES ARTYSTYCZNEGO WI-
TRAŻNICTWA, TAK KOŚCIELNEGO JAK
I ŚWIECKIEGO, JAKOTEŻ LAMPY I KŁO-
SZE WITRAŻOWE, WEDŁUG WZORÓW
WŁASNYCH LUB DOSTARCZONYCH.

KRAKÓW, ALEJA KRASIŃSKIEGO 23. T. 137.

KONKURS.

WOŁYŃSKA OKRĘGOWA DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH W ŁUCKU

niniejszem ogłasza konkurs na 4 posady
architektów (2 z uposażeniem VI stopnia
urzędników państwowych, 2 z uposażeniem
VII stopnia) i 5 posad wykwalifikowa-
nych techników budowlanych (z upo-
sażeniem VIII stopnia).

Kandydaci winni posiadać ukończone stu-
dja techniczne i praktykę budowlaną.

Oferty z odpisami świadectw i życiory-
sem należy składać w Oddziale Architekto-
niczno-Budowlanym Dyrekcji do dnia 15-go
czerwca b. r.

Wołyńska Okręgowa Dyrekcja Robót Publ.

PRZEMYSŁ, RZEMIOSŁO I SZTUKA

DAWNIEJ „PRZEMYSŁ I RZEMIOSŁO“

CZASOPISMO POŚWIĘCONE WYTWÓRCZO-
ŚCI PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ
ORAZ SZTUCE PLASTYCZNEJ, ORGAN MIEJ-
SKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM.
DRA ADRIANA BARANIECKIEGO W KRAKO-
WIE, ULICA SMOLEŃSK L. 9.

KĄŻDY ZESZYT ZAWIERA SZEREG ILUSTRACJI
ZWYKŁYCH I KOLOROWYCH. — WYSYŁA SIĘ NA
ŻĄDANIE ZA ZALICZKĄ W CENIE: NR 1 160 MP.,
NR 2 250 MP. ROCZNIKA DRUGIEGO NR 1 500 MP.

„KAMIEŃ“

Sp. z o. p.

BIELSKO UL. STRZELECKA 279
(ŚLĄSK CIESZYŃSKI)

REPREZENTACJA:

KRAKÓW, ZWIERZYŃECKA 32.

Dział architektoniczny:

Wykonanie nowoczesnych i stylowych ozdób
fasadowych,
klatki schodowe,
ściany z odlewu gipsowego lub z płyt gipso-
wych,
ściany i sklepienia systemu Rabitza,
sztukaterje,
ozdoby ścienne,
luksusowe studnie ścienne,
kominki,
sztuczny marmur,
płyty meblowe i t. d.
Jednolite posadzki z Terrazzo i Xyloolithu
(drzewa kamiennego).

Atelier rzeźbiarstwa.

Architektura ogrodowa:

Balustrady,
wazy,
donice na rośliny,
ogrodzenia,
figury wszelkiego rodzaju i t. d.

Pracownie dla sztuki cementarnej:

Nagrobki,
grobowce,
pomniki dla poległych i t. d.

Dla potrzeb elektrotechniki:

płyty do rozdzielnic, liczników i t. d.

**Przemysł artystyczny i przedmioty
luksusowe.**

Dział wyrobów cementowych:

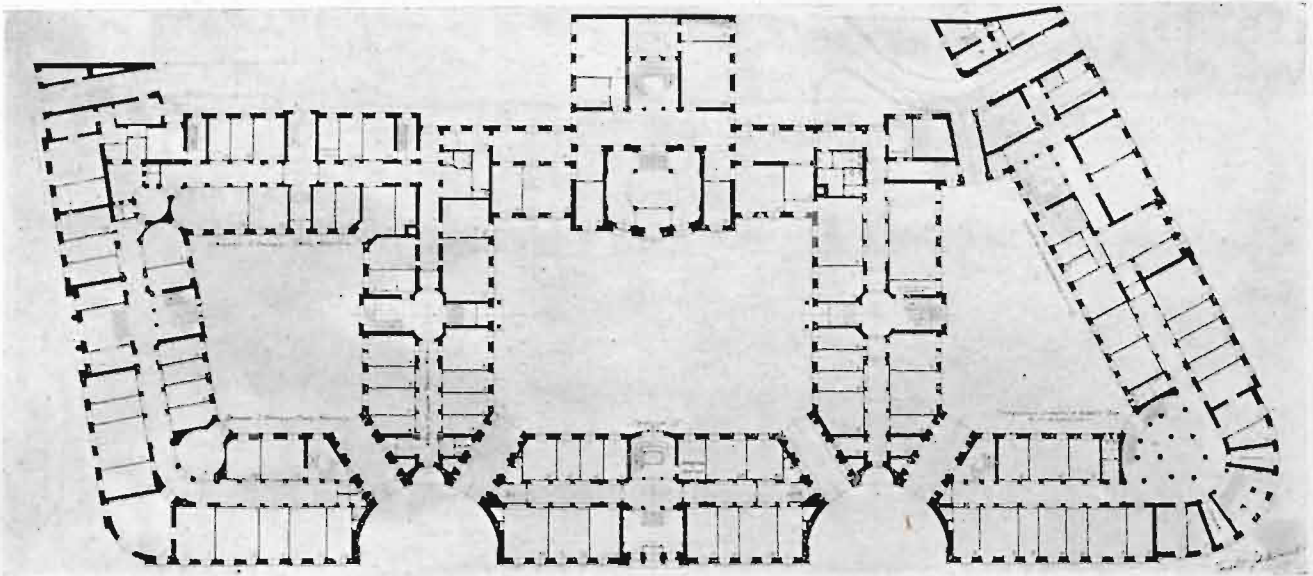
Schody,
słupy cementowe do parkanów proste lub gięte,
parkany,
chodniki,
kamienie graniczne,
zbiorniki różnorodne (na naftę, popiół),
żłoby i koryta dla bydła i t. d.

Dział specjalny:

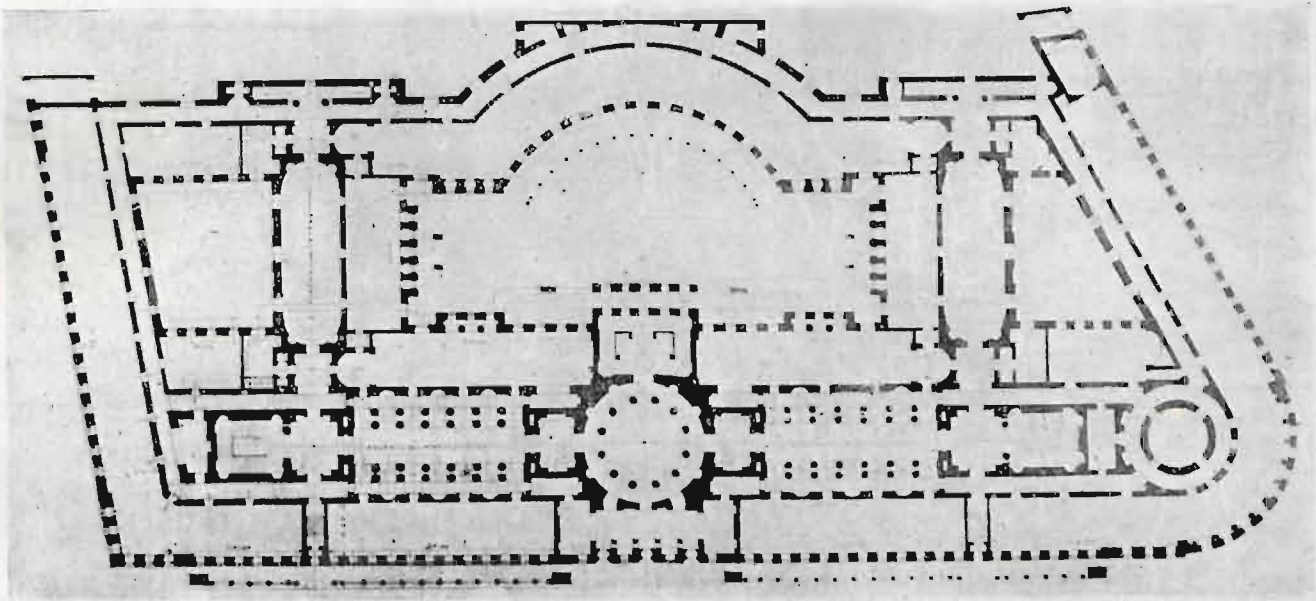
osełki do kos własnego pomysłu.

Skład i sprzedaż

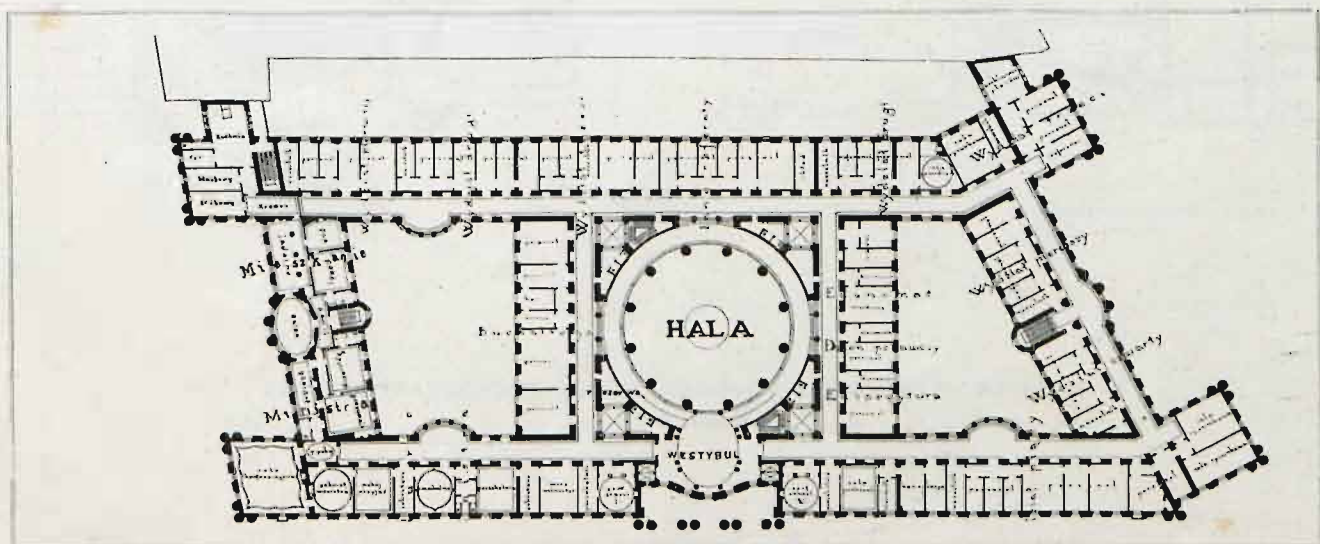
materiałów budowlanych.



K. Jakimowicz.



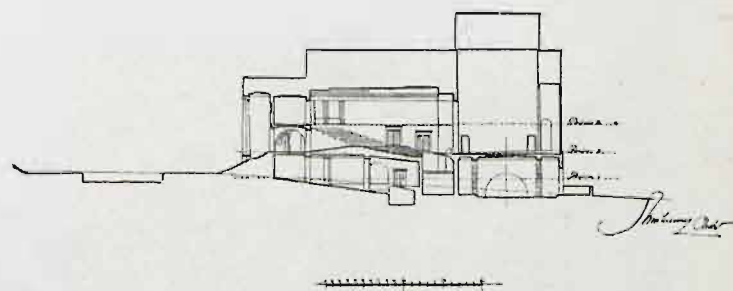
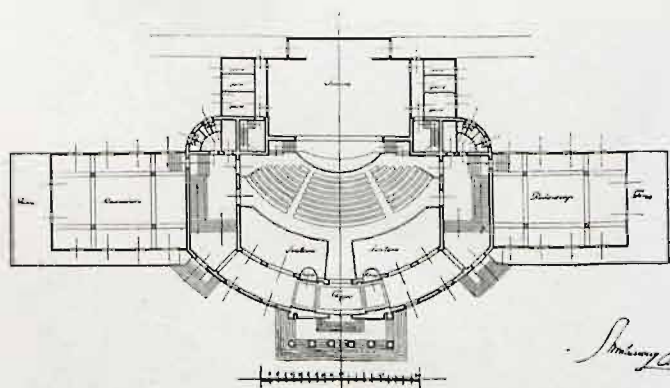
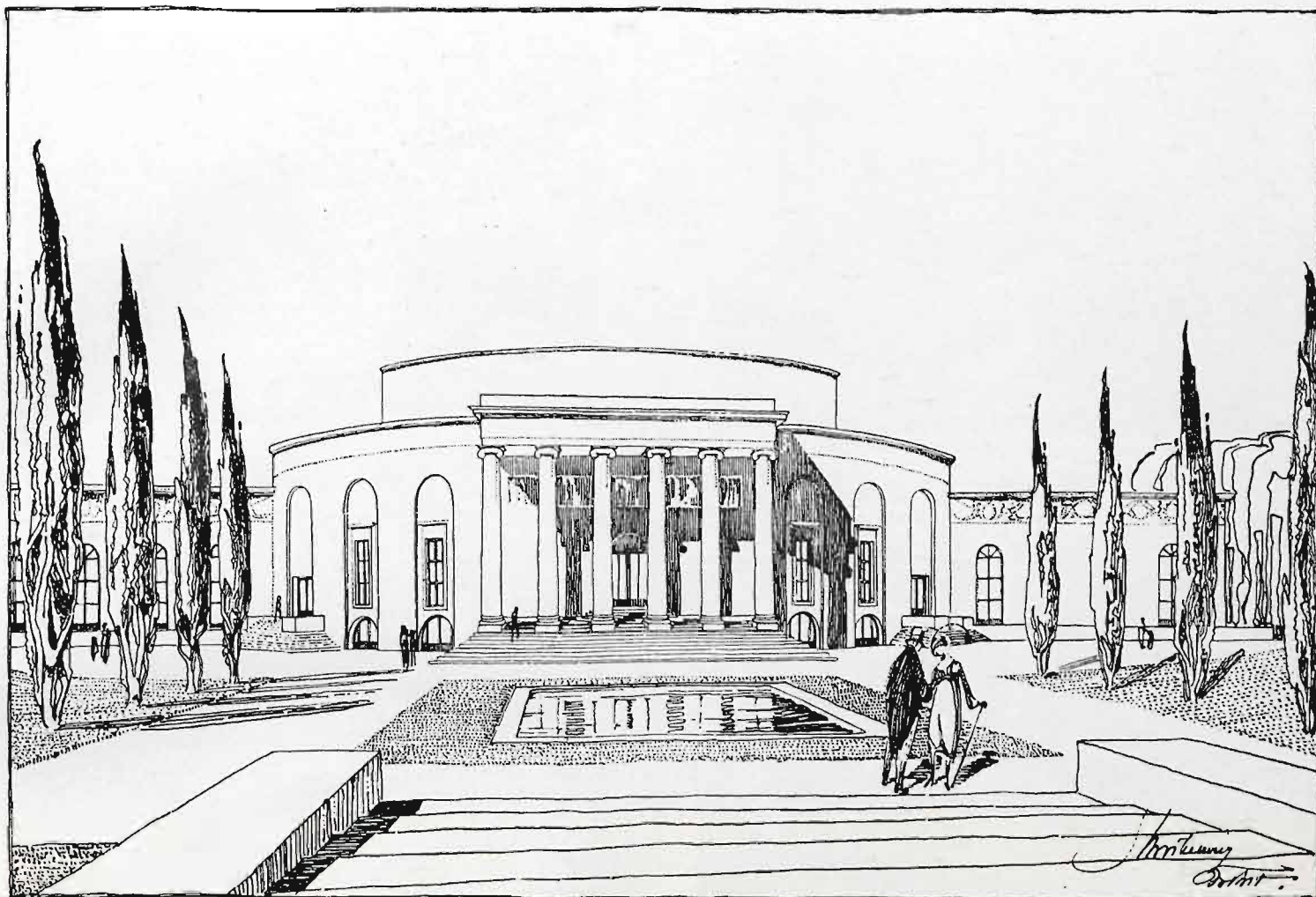
C. Przybylski.



A. Szyszko-Bohusz.

KONKURS NA GMACH MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH W WARSZAWIE.





PROJEKT TEATRU LETNIEGO NA „TARGACH WSCHODNICH” WE LWOWIE.
W. Minkiewicz.





Dom Cholewickiego w Węgrzcach



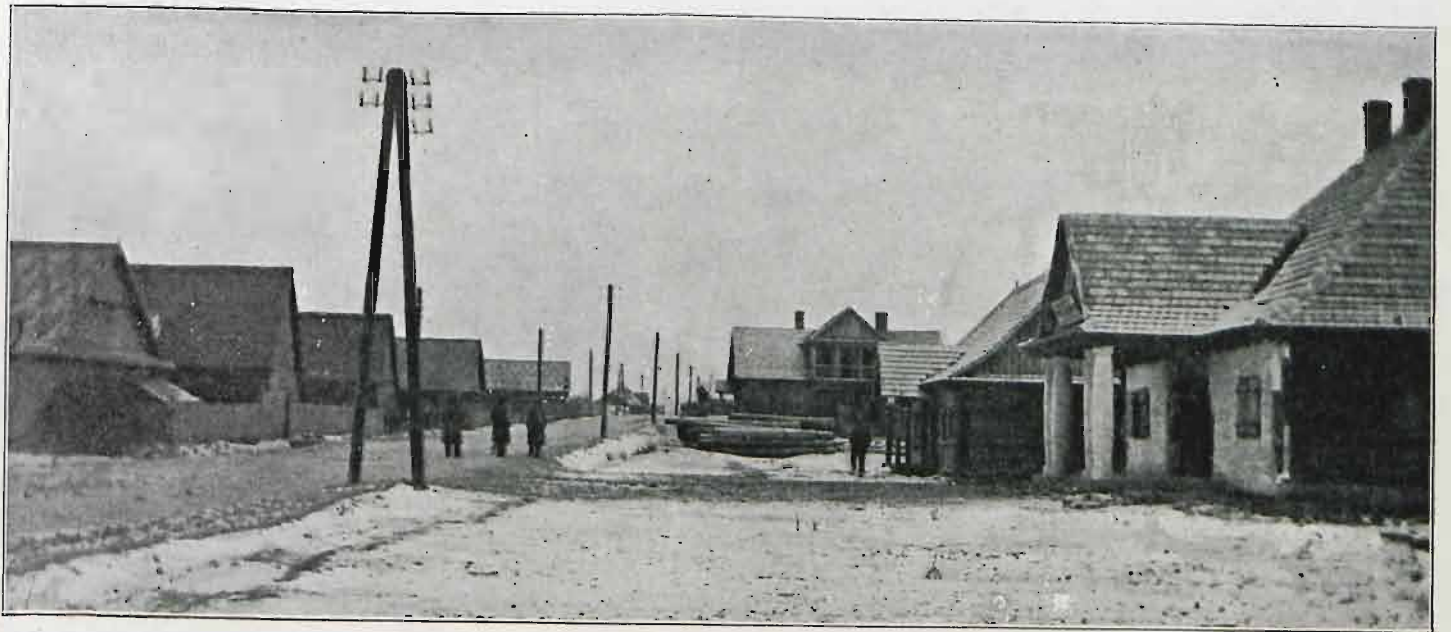
Gospoda w Węgrzcach.



Dom Pieniązka w Boleniu.



Dom w Prokocimie.



Ulica w Węgrzcach.

ODBUDOWA WSI W KRAKOWSKIM POD KIERUNKIEM W. KRZYŻANOWSKIEGO.





Dom Branickiej w Dziekanowicach.



Dom Sieranta w Bibicach.



Strażnica w Olszanicy.



Dom Jarzyny w Bosutowie.



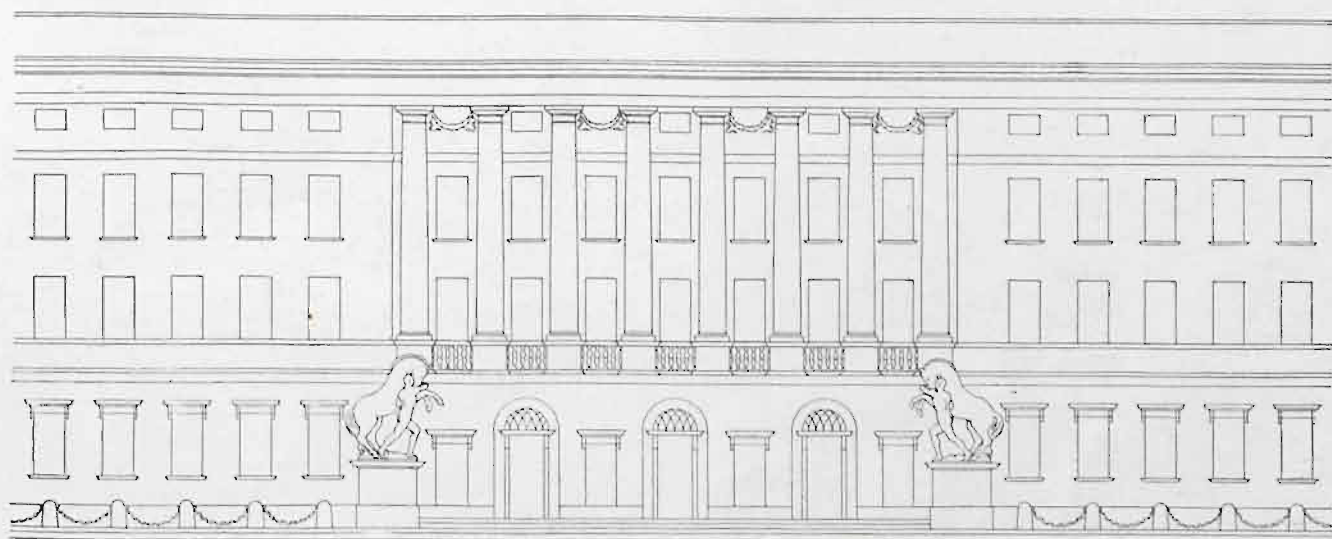
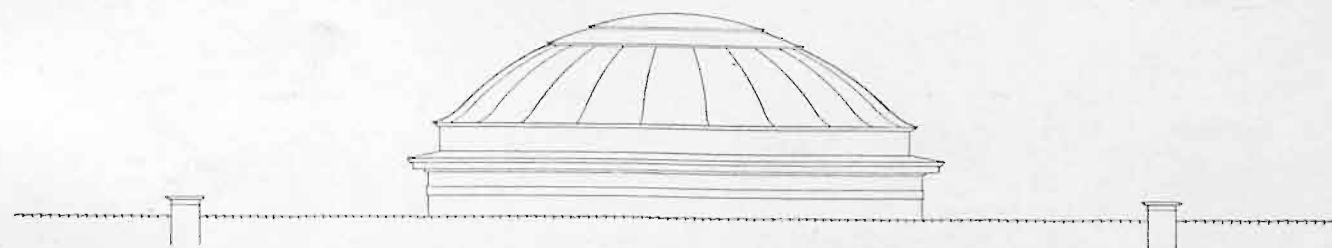
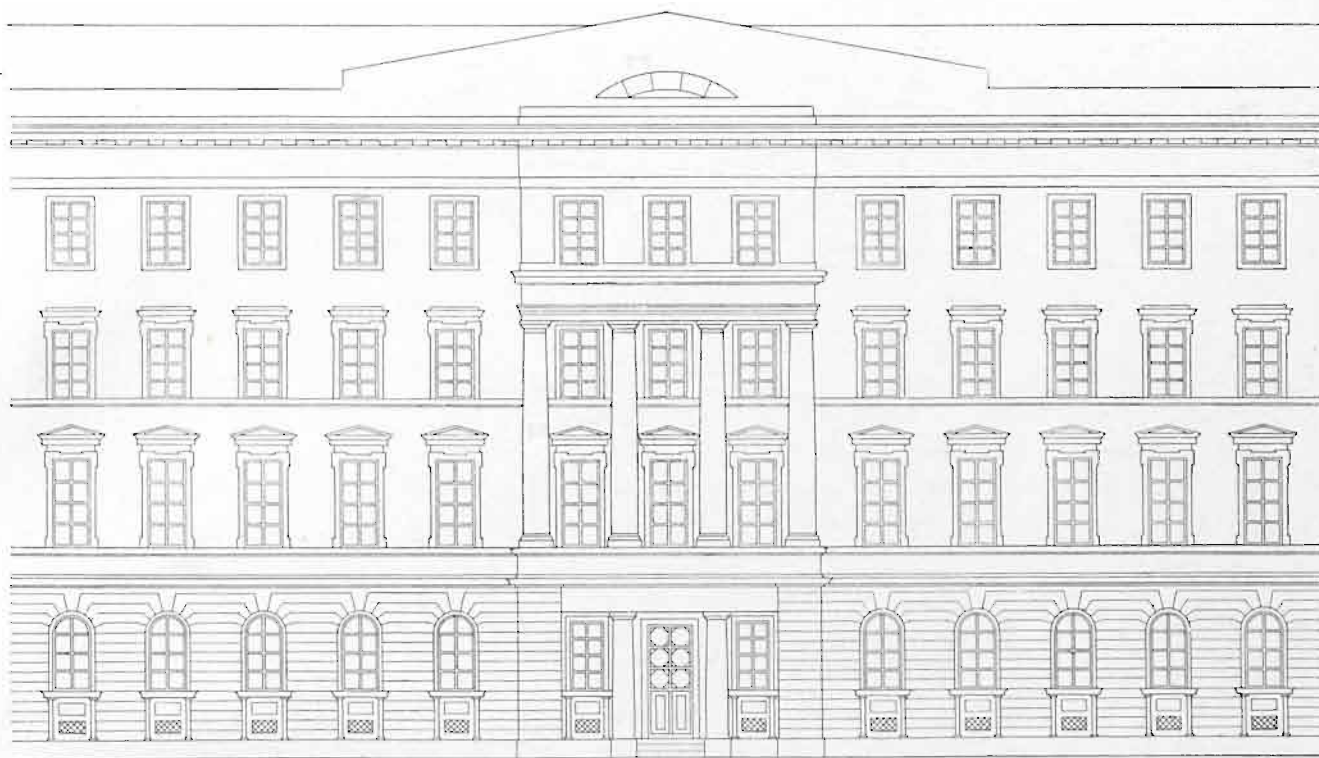
Dom Grzeziaka w Grębałowie.



Dom Kozłowej w Olszanicy.

ODBUDOWA WSI W KRAKOWSKIM POD KIERUNKIEM W. KRZYŻANOWSKIEGO.





KONKURS NA GMACH MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH.
1. K. Jakimowicz. 2. C. Przybylski.





Brama na Wawel.



»Kościuszko« na Wawelu.



Bramka na terasy.

NOWE RZECZY NA WAWELU.

A. Szyszko-Bohusz.





Z Kościoła OO. Jezuitów w Krakowie.

K. Hukan.

EXORANTES — ROZMODLENI





30. Mury obronne.
31. Mosty.
32. Targowisko świniękie.
33. Stary koński targ.
34. Jatkę chlebowę.
35. Statua Ś-go Jana.
36. „ Świętych.
37. Posiadłości starościskie.
38. Dzielnica żydowska.
39. Studnie.
40. Poczta i jej posiadłości.
41. Browary.
42. Jatkę mięsne.
43. Sklepy.

Objaśnienia.

15. Synagoga żydowska.
16. Ratusz.
17. Odwach i izba oficerów.
18. Grecka kaplica.
19. Apteka Kaz. Kaass.
20. Konwikt arcyb. gnieź. Karnkowskiego do kap. gnieź. należący.
21. Zamek grodzki i więzienie.
22. Wrocławska brama.
23. Lazaret wojskowy.
24. Piskorzewska brama.
25. Łazienna brama.
27. Rury wodociągowe.
28. Młyny wodne.
29. Bastjony czyli baszty.

1. Kościół Fara i jego posiadłości.
2. „ po-Jezuicki.
3. „ Kanoników Regularnych.
4. „ PP. Franciszkanek.
5. „ XX. Franciszkanów.
6. „ i cmentarz S-jej Trójcy.
7. „ i klasztor XX. Reformatorów.
8. „ PP. Bernardynek.
9. Kaplica Ś-go Jakóba.
10. Kościół i Szpital Kanoników de Saxia z posiadłościami.
11. „ S-go Walentego Kanoników Regularnych.
12. Bastjony Dorotka.
13. Toruńska Brama, gdzie stała warta.
14. Kościół i klasztor XX. Bernardynów z posiadłościami.

PLAN KALISZA Z R. 1785.
według mapy jeometry Poltalskiego.

